Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

26. STYCZNIA 1920.

NR. 24. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K (M)	1·50
" układ tabelaryczny	2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	3·—
Nekrologi	4·—
Komunikaty (po kronice)	7·—
Paski (2 i 3 stronica)	60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	4·—

W ciemni.

Jednogłośna uchwała Sejmu walnego, domagająca się od rządu wyjaśnień w sprawie sytuacyi zagranicznej Polski, jest najlepszym miernikiem zaniepokojenia, jakie Polskę musiało ogarnąć pod wrażeniem rozmaitych skontrolowanych i nieskontrolowanych wiadomości, które w ostatnich kilku dniach z zagranicy nadeszły i w dalszym ciągu nadchodzą. Nie ulega wątpliwości fakt jeden: za kulisami wielkiej polityki światowej dokonywują się jakieś poważne przesunięcia, gotują się w dotychczasowych zamierzeniach koalicyjnych na wschodzie jakieś zmiany, my jednak o tych wszystkich zdarzeniach, bezpośrednio i w pierwszym rzędzie naszych interesów państwowych i narodowych, tyczących, wiemy prawie tyle co nic! Jesteśmy poprostu w ciemni. Niepokój społeczeństwa polskiego jest tembardziej zrozumiały, iż jeszcze kilka dni temu zdawało się nam, że nigdy jeszcze firmament zagraniczny nie był dla Polski tak jasnym i przeźroczystym, jak właśnie w dniach, w których z jednej strony akt złożenia dokumentów ratyfikacyjnych oddawał w nasze władztwo polskie dzielnice zachodnie, z drugiej zaś nie mogło ulegać wątpliwości, iż kwestya uznania posłannictwa Polski na wschodzie ze wszelkiemi konsekwencyami tego uznania, weszła w fazę ostatecznego skrystalizowania się.

Jakież bowiem inne wnioski można było wysnuć z przesłanek, które ufundowały zdarzenia i fakty dni ostatnich? Rozważmy je pokrótce. Armie Judenicza, Denikina i Kołczaka poszły w rozsypkę i z całej obręczy antybolszewickiej pozostał niewzruszonym jedynie odcinek wojsk polskich, które nie tylko zdołały utrzymać swój olbrzymi, bo 1.000 kilometrów przenoszący front, lecz również wespół z wojskami łotewskimi przez zdobycie Dyneburga zapoczątkować okrężną akcyę przeciw bolszewikom od północy. Klęska antybolszewickich wodzów rosyjskich otwarła zarazem drogę do likwidacyi znanych koncepcyi koalicyjnych, względnie angielskich, znajdujących swój wyraz w powierzeniu misyi odbudowy Wschodu Denikinowi. Początki tej likwidacyi odczuliśmy radośnie. Jej bezsprzecznie wypływem było obalenie decyzyi co do Galicyi wschodniej; nowe zaś ujęcie całej sprawy europejskiego wschodu sygnalizowała słynna przedświąteczna mowa Clemenceau we francuskiej Izbie deputowanych, w której, mówiąc o „drucie kolczastym", jakimby się miała Europa odgrodzić od bolszewickiej Rosyi, niedwuznacznie określił rolę Polski na wschodzie po linii rozumowań polskich.

Taki był stan rzeczy jeszcze przed tygodniem, takim go też widziała opinia nie tylko nasza, lecz również zagraniczna, i przedłużenie pobytu naszego ministra spraw zagranicznych w Paryżu łączono powszechnie z układami, jakie miały sfinalizować już ostateczne cele akcyi naszej na wschodzie; no i, co najważniejsza, określić wreszcie granice Polski od tej strony.

Tymczasem w ostatnich dniach spadły na nas wypadki, jakich najbystrzejsze nawet oko przewidziećby nie mogło. Grudniowa mowa Clemenceau okazała się jego łabędzim śpiewem. Na naczelnych stanowiskach politycznych Francyi zaszły głębokie zmiany, a polityka Francyi pod nowymi rządami, jej stosunek do zagadnień wschodnich stały się jedną wielką niewiadomą. Niemal współcześnie ze zmianami we Francyi, bo w dniu 17 b. m. ukazuje się komunikat, w którym Rada Najwyższa, „aby poprawić położenie ludności środkowej Rosyi", zezwala na wymianę towarów między narodem rosyjskim a sprzymierzonemi i neutralnemi państwami na zasadzie wzajemności. By jednak odwrót ten z dotychczasowego stanowiska nie wydał się zbyt jaskrawym, retuszuje Rada Najwyższa swoje postanowienie oświadczeniem, iż „to ustępstwo jednak nie powinno być tak rozumiane, jakoby rządy sprzymierzone zmieniały swoją politykę wobec Rosyi".

Rozpatrując na trzeźwo te wydarzenia, rozważywszy zwłaszcza ten gwałtowny skok od blokady i „drutu kolczastego" do nawiązania stosunków handlowych z bolszewicką Rosyą, nie można oprzeć się wrażeniu, że znaleźliśmy się w sytuacyi zasadniczo odmiennej od tej, którą mieliśmy wszelkie dane uważać za prawdziwą po wynurzeniach Clemenceau, poczynionych tuż po powrocie z Londynu. Wniosek, iż polityka koalicyjna wobec bolszewików poczyna wchodzić na ścieżkę pokojową i że w Anglii znowu wydobyto z lamusu dawny projekt układów z bolszewikami, wydaje się jasnym.

Lecz tymczasem ujawnia się w splocie tych zagadnień nowy moment. W naturze bolszewizmu rosyjskiego leży skrajny imperyalizm i to imperyalizm nie tylko ideowy, polegający na niepohamowanej propagandzie swych zasad, lecz również i terytoryalny, niczem nie różniący się od imperyalizmu Rosyi carskiej. Ostatnie depesze donoszą nie tylko o oświadczeniu Litwinowa, że Rosya bolszewiska ani myśli zostawić Polsce „czysto rosyjskie" miasta: Wilno i Mińsk, lecz również o przygotowaniach, a nawet o rozpoczęciu pochodu bolszewickiego nad Ganges. Czyżby tedy przysłowiowa trzeźwość i realizm polityczny, jaki znamionuje Anglików, miał ich zawieść?

Dlatego też z usprawiedliwioną niecierpliwością i niepokojem wyczekujemy powrotu min. Patka, w nadziei, że może on potrafi rozprószyć ciemności, w jakich się Polska — o której interesy przedewszystkiem tutaj chodzi — nagle i niespodziewanie znalazła.

W. K.

Wynurzenia Sazonowa.

Sergiusz Sazonow, długoletni rosyjski minister spraw zagranicznych, obecnie członek rządu Kołczaka i Denikina, udzielił w Paryżu sprawozdawcy „Gazety Warszawskiej" ciekawych rewelacyi, tyczących się zapatrywań nacyonalizmu rosyjskiego na obecną sytuacyę w dawnem państwie białego cara i stosunku przyszłej Rosyi do polskiego państwa.

Zasadniczą treść tych rewelacyi zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Narodu". Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły tego ważnego interwiewu.

„Naród rosyjski — mówił p. Sazonow — przeżywa dziś „smutnoje wremia"; jest ciężko chory. Ale choroba ta przejdzie, bo rdzeń narodu jest zdrów; uleczy on się prędzej czy później i znów stworzy państwo, silniejsze niż kiedykolwiek. Ludy, zamieszkujące ziemie rosyjskie, interesują nas jako wrogowie bolszewizmu. Natomiast jako separatyści, zdradzają sprawę rosyjską. Nie możemy n. p. uważać jakiejś Estonii czy Łotwy za państwo niepodległe. Pomysł tej niepodległości jest wprost chimeryczny; my wiemy, że wybrzeża bałtyckie są dla nas niezbędne. Podobnie mowy być nie może o jakiejś „samostijnej Ukrainie". Tak samo niepodległość Finlandyi możemy uznać, ale z wieloma zastrzeżeniami.

— Jak się p. minister zapatruje na niepodległość Polski?

— Polacy są narodem starym, który może się poszczycić sławną historyą, bogatą literaturą i wogóle dużym dorobkiem kulturalnym. Ma więc naród polski prawo do niepodległości i my tę niepodległość całkowicie uznajemy. Zaznaczam, że uznaliśmy ją pierwsi, o czem niektórzy Polacy zapominają. Zresztą utworzenie Polski niepodległej leży w naszym interesie, gdyż oddziela nas ona od Niemiec i służy nam za „buffor-state". Otóż myślę, że zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie do naszego zgodnego i pełnego zaufania pożycia. W społeczeństwie rosyjskiem już od r. 1906 poczynając, zaszła ogromna zmiana na lepsze w jego nastroju względem Polski i jej dążeń. Mieliśmy również wrażenie, że i w Polsce niechęć do Rosyi się zmniejszyła...

— Jak sobie p. minister wyobraża granicę polsko-rosyjską?

— Wogóle dziś jeszcze zawcześnie jest mówić o granicach. Z chęcią atoli oświadczam Panu, że jedynie granice oparte na mocnej zasadzie etnograficznej umożliwią nam dobre stosunki. Są w Polsce ludzie, którzy zahypnotyzowani są dawnemi granicami Rzeczypospolitej z 1772 roku. Ludzie ci myślą bardzo nierealnie, bo zapominają o tem, że Rzeczpospolita właśnie dlatego utonęła w anarchii, że zbytnio przez podboje rozsunęła swe granice, i że liczyła za dużo narodowości obcych, które z pod jej ucisku wyzwolić się chciały. Aby te marzenia o granicy z r. 1772 usprawiedliwić, ogłaszacie cały szereg publikacyi, w których usiłujecie dowieść, że Białorosya nie ma charakteru rosyjskiego. A oprócz zasady historycznej, wprowadzacie tu jeszcze zasadę religijną, na podstawie której chcielibyście granicę waszą wysunąć jak najdalej na wschód. Otóż wasza zasada religijna zawsze była słaba i mocno wątpliwa, a dziś, w XX-ym wieku, jest wprost anachronizmem. Nie wszyscy katolicy są Polakami, bo są przecież w Europie inne jeszcze państwa katolickie. Również nie wszyscy Polacy są katolikami, bo macie przecież Polaków-protestantów. Nikomu jednak nie przyszło w Polsce na myśl, aby Polaków-protestantów pozostawić Niemcom. Byłoby to zbrodnią. Podobnie i Rosya nie może oddawać Rosyan-katolików pod obce panowanie.

— Pozwolę sobie podkreślić, rzekłem, że Rzeczpospolita Polska nie powiększała się drogą podbojów, ale drogą wolnej i niewymuszonej unii. Upadła zaś Rzeczpospolita przedewszystkiem na skutek intryg jej sąsiadów. Co do Białorusi, to kraj ten już w XIV-ym wieku do Polski należał, kiedy Rosya zagarnęła go dopiero podczas rozbiorów Polski. Kraj ten, pomimo 150-letniej okupacyi rosyjskiej, nie ma charakteru rosyjskiego, a jego ludność nie uważa się wcale za Rosyan.

— Mój Panie, odparł p. Sazonow z pewnością siebie, już sama nazwa Białorosyi wskazuje, że kraj ten jest rosyjski. Jest on nawet więcej rosyjski niż Moskwa, Riazań lub Niżnij Nowgorod, albowiem Białorosya jest kolebką Rosyi.

— To raczej Kijowszczyznę możnaby uważać za kolebkę Rosyi, zauważyłem, dziwiąc się.

— Przedewszystkiem Nowgorod, a potem Kijów, gdyż pierwsza organizacya państwowa rosyjska rozszerzała się ku południowi wzdłuż Dniepru. W międzyczasie usadowiła się ona mocno na Białorosyi, kiedy państwowość polska rozwijała się nad Wartą i Wisłą. Ludność białoruska dzisiejszych gubernii witebskiej, mohylowskiej, mińskiej czy grodzieńskiej była nawskroś rosyjską.

— Przykładów rosyjskości Białorosyi nie brak. Przedewszystkiem ludność tego kraju istotnie uważa się za rosyjską.

Statut Litewski z r. 1530 spisany jest po rosyjsku, choć już wówczas Białorusini znajdowali się pod panowaniem polskiem. Język polski zaczął być wprowadzanym, i to nie bez użycia siły, dopiero później.

Gdy sprawozdawca „Gazety Warszawskiej" zwrócił uwagę, że Puszkin złapałby się za głowę, gdyby mu pokazano ów „język rosyjski" Statutu Wiślickiego — przyznał p. Sazonow, że język rosyjski w ciągu wieków ulegał „pewnej zmianie".

— Wierzaj mi Pan — mówił dalej p. Sazonow — że Polska nie powinna się stać nowemi Austro-Węgrami. Leży to w jej interesie. Polska nie powinna pochłaniać narodowości obcych, bo byłyby one w jej ciele czynnikami rozkładu. Za błąd ten odpokutowała Polska półtora wieku temu, kiedy zasada narodowości i stanowienia o własnym losie nie była jeszcze znana.

— To samo powiedziećby można o Rosyi, która rozszerzała się jedynie drogą podbojów i dziś właśnie za to pokutuje.

— Nasze, jak Pan to nazywa „podboje" były niczem innem, jak dążeniem do wolnych brzegów morskich. Zresztą co my „podbiliśmy"? Stepy czarnomorskie? Ależ tam nie było żadnego państwa, a tylko tatarskie plemiona koczownicze.

— Przeto Pan uważa, że nasza tymczasowa granica wschodnia, uchwalona przez Radę Naczelną dnia 8 grudnia, powinna być stałą granicą pomiędzy Polską a Rosyą?

— Tak, uważam, że jedynie linia z dnia 8 grudnia może służyć za podstawę do naszych przyszłych dyskusyi. Ze swej strony gotowi jesteśmy w każdym razie do pewnych poświęceń.

— Jakich?

— Pozostawimy Polsce okręgi, gdzie się wykaże, że ludność polska jest istotnie w większości (np. Bielsk lub Sokółka). Co do Chełmszczyzny, to choć kraj ten jest niewątpliwie zamieszkały przez Rosyan, jestem gotów z niego zrezygnować, albowiem zdaję sobie sprawę z tego, iż granice pomiędzy państwami powinny być jak najprostsze.

— Jeżeli to mają być jedyne ustępstwa terytoryalne, na jakie się panowie godzicie, to obawiam się, że trudno się nam będzie porozumieć. Zapomina Pan bowiem, że w myśl zasady etnograficznej np. Polska ma też niezaprzeczalne prawo do Wilna. Więcej: uważamy, że z historycznych ziem Rzeczypospolitej powinny nam przypaść te wszystkie, które dziś jeszcze związane są z Polską gospodarczo, geograficznie i kulturalnie. Do ziem tych zaliczam, między innemi, Mińszczyznę i Wołyń.

P. Sazonow spojrzał na mnie badawczo i rzekł najspokojniej w świecie:

— Żądania takie uważam za wygórowane i niczem nie usprawiedliwione. Jeśli Polacy będą przy nich obstawać, to w takim razie boję się, aby nie stały się one kością niezgody pomiędzy nami i aby nie wywołały ponownie tej waśni, której świadkiem był wiek XVIII... Nie przeczę, że na Białorusi, głównie w miastach, są wysepki polskich wpływów religijnych i kulturalnych. Ale kraj cały niewątpliwie nie jest polski, więc Polska doń prawa nie ma. Albowiem charakter ludności miejskiej nie może być decydującym przy określaniu charakteru całego kraju. W myśl tej właśnie zasady Gdańsk należy się Polsce, choć Polaków w mieście samem jest zaledwie 8 proc. W myśl tej również zasady Grodno należy się Rosyi.

— Przyznam się szczerze, Panie Ministrze, że nie rozumiem tego obstawania Rosyi przy Białorusi. Wszak kraj ten dla ogromnej i bogatej Rosyi przedstawia wartość znikomą. Dla nas — jest on podstawą silnego Państwa.

— Dla Rosyan, odparł mi z lekkim patosem w głosie p. Sazonow, każdy kraj rosyjski jest równie drogi.

— Ale gdyby np. przyszło wybierać pomiędzy Białorusią z jednej, a Finlandyą i Estonią z drugiej strony, coby p. Minister wybrał?

— Jest rzeczą oczywistą, że kiedy chodzi o dostęp do morza, to kraje bałtyckie są nam potrzebniejsze. Ale również i Białoruś jest nam potrzebna i nigdy się jej nie wyrzekniemy, choć wy ją dzisiaj okupujecie i czynicie tam propagandę antyrosyjską.

A kiedy myślałem sobie nad tem, że jednak wojna niczego Rosyan nie nauczyła, p. Sazonow dodał:

— Nie usiłujcie korzystać z obecnej słabości Rosyi. Popełnilibyście błąd wielki, bo uniemożliwilibyście tem samem nawiązanie dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy odrodzoną i wielką Rosyą a wolną Polską.

Zawierucha rosyjska.

Bolszewicy nad morzem Czarnem.

Moskwa. W. B. K. Bolszewicy komunikują, że **Odessa została okrążona** przez powstańców, którzy lada chwila zajmą miasto.

Bukareszt. W. B. K. Okręty koalicyjne ukazały się w pobliżu morza Czarnego. Koalicya zapowiada, **że okrętami bronić będzie Odessy.** Bolszewicy nie będą mogli utrzymać się w Odessie, gdyż brak im zupełnie okrętów; wszelka kontrakcya z ich strony jest przeto wykluczona.

Moskwa. W. B. K. Bolszewicy donoszą: Armia ochotnicza ewakuuje Elizawetgrad. Miasto przepełnione jest uchodźcami. Armia ochotnicza cofa się w kierunku morza Czarnego.

Moskwa. P. A. T. Radio krakowskie. Z Kijowa donoszą, że powstańcy urządzili koło Mironówki zamach na pociąg, w którym jechał Dragomirow.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Z Londynu donoszą: „Daily Express" dowiaduje się, że **wojska Denikina opuściły Odessę.**

Armia Denikina w pułapce.

Lwów. W. B. K. „Gazeta Wieczorna" dowiaduje się z Bukaresztu: Resztkom armii ochotniczej, operującej na wschód od Dniestru, grozi odcięcie od morza, a tem samem zamknięcie drogi do odwrotu, gdyż armia bolszewicka dążąca na Krym, zajęła ważny punkt Heniczesk, położony na linii kolejowej i zbliża się do Chersonia i Mikołajewa. Gdyby bolszewikom udało się **odciąć armii ochotniczej odwrót,** musiałaby ona przejść przez terytoryum rumuńskie, gdzieby została prawdopodobnie rozbrojona przez Rumunów.

BOLSZEWICY NA GRANICY RUMUNII.

Bukareszt. W. B. K. Na granicy rumuńskiej, na linii Dniestru, ukazali się już bolszewicy; dotąd nie rozpoczęli oni kroków wojennych przeciwko Rumunom. Wedle krążących pogłosek spróbują oni wystąpić w celach agitacyjnych z ofertą pokojową pod adresem Rumunii.

Denikin o polityce Anglii.

Wiedeń. W. B. K. Ukraińskie Biuro pras. donosi: W depeszy iskrowej z Sebastopola, krytykuje Denikin **bardzo ostro politykę angielską.** Pisze on: Dopóki Rosya nie jest uwolniona od bolszewików, stanowi ona podatny teren do agitacyi ekonomicznej i politycznej Niemców, którzy będąc pobici na polach Francyi, szukają kompensaty w Rosyi. Walka z bolszewikami jest dalszym ciągiem walki przeciw hegemonii światowej Niemiec. Dlatego też dziwne są próby niektórych polityków państw sprzymierzonych pogodzenia sił bolszewickich i antybolszewickich w Rosyi. **Faktyczne pertraktacye te nie mają racyi bytu,** ponieważ bolszewicy nigdy nie wypełniali i nie są zdolni do wypełniania żadnych zobowiązań. Fakt, że w rządzie angielskim są ludzie uważający takie pertraktacye za możliwe, wywołuje wśród nas nie tylko zdziwienie, ale także protest. Angielska Izba posłów uznała jednogłośnie — co może stwierdzić sam Lloyd George — bolszewików za zbrodniarzy. Jeszcze głębsze zgorszenie niż przyjaźń angielsko-rosyjska **wywołała polityka angielska w kraju zakaukaskim i w prowincyach nadbałtyckich.** Politykę tą cechuje **zupełna nieznajomość interesów i dążeń państwowych Rosyi.** Nie obmyślana polityka wspomaga drobne narodowości w ich przesadnych dążeniach do całkowitej niezależności państwowej. Skutki polityki bałkańskiej we wschodniej Europie, wynikające ze słabości jednego z państw bałkańskich, powinny powstrzymać polityków zachodnich w ich szkodliwej grze. Połowiczna, nieodpowiednia i krańcowo egoistyczna działalność rządu Wielkobrytańskiego w prowincyach bałtyckich przedłużyła tylko walkę o Petersburg i przedłuża cierpienia nieszczęsnej stolicy, co wywołało u Rosyan zupełne rozczarowanie. Swoich praw do **odbudowania Rosyi w granicach z r. 1914 (z wyjątkiem Polski),** naród rosyjski nie zrzeknie się nigdy i nie może się zrzec tego, czego wymaga życie. Wszelki zamach na te prawa jest zamachem na istnienie państwa rosyjskiego. Słowa Lloyd George'a, **że nie wie czy Wielkiej Brytanii potrzebna jest wielka Rosya,** brzmią bardzo ostro i niespodziewanie. Poczynając od sierpnia 1914 r. uważali Rosyanie przyjaźń z sojusznikami za świętą, a Niemców teraz jeszcze uważają za wroga. Dziś w czasie szalenie ciężkiej wojny domowej usunęła się ziemia pod nogami i w szerokich kołach ludu rosyjskiego powstało chorobliwe pytanie: „Czy mamy pewnych przyjaciół?", a przedewszystkiem, czy **Anglia jest naszym prawdziwym przyjacielem,** przyjacielem Rosyi „jednej wielkiej niepodzielnej". Obywatelstwo angielskie i rząd angielski niech dadzą nam jak najprędzej i jak najdokładniejszą odpowiedź na to pytanie. Im prędzej to się stanie, tem lepiej dla Rosyi, tem lepiej dla Anglii.

Sprawa rokowań angielsko-bolszewickich.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Londynu: Wedle doniesień kopenhaskich **zakazała policya duńska Litwinowi pobytu w Kopenhadze.** Hotele są nadzorowane. Litwinow zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą, ażeby mu pozwolono na dalsze prowadzenie rokowań w innym kraju.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Gazetta del Popolo" z Londynu, że rokowania kopenhaskie między O'Gradym a Litwinowem zostały przerwane na 4 dni, ponieważ Litwinowi wypowiedziano pokój w hotelu, a żaden inny hotel nie chce go przyjąć. Rząd duński gwarantuje Litwinowi jego osobiste bezpieczeństwo tylko tak długo, jak długo toczą się rokowania wyłącznie **w sprawie wymiany jeńców.** Litwinow oświadczył, że dalsze rokowania odbędą się **w Szwecyi.** W kołach duńskich nie sądzą jednak, by rząd szwedzki na to się zgodził.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Rotterdamu za „Westminster Gazette", że w gabinecie angielskim są **zdania podzielone** co do polityki wobec Rosyi. Churchil, przywódca partyi wojennej, jest przekonany, że bolszewizm można wyplenić tylko w drodze zbrojnej **akcyi.** Lloyd George natomiast jest zdania, że należy bolszewizmowi **pozostawić swobodę, a** wówczas zginie sam śmiercią naturalną.

Szaruga.

[illegible] na ulicach... kamienic dwa rzędy
i te latarnie jak ogniste róże
[illegible] mgieł około — archanioły stróże
na jakiś pogrzeb prowadzą mnie tędy...

Pustka i ciężkie zadumanie wszędy,
a deszcz zacina i na starym murze
[illegible] o krzywym kosturze,
po rynnach głucho dzwoni swoje gędy...

Szare, [illegible] godziny się wieką,
jak wieczność cała — beznadziejnie, długo,
że życie ciągłą widzi się szarugą...

Wiem to — zaranie jutra niedaleko,
a przecież smutnej zaprzysięgły doli
ku [illegible] idę, jak w grób — powoli...

[illegible] 1920. Antoni Waśkowski.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 25 stycznia.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU" wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

BUDŻET MIASTA KRAKOWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej, na którem uchwalono budżet tego działu na rok 1920. W przyszłym tygodniu odbędą się dalsze narady sekcyi i komisyi nad budżetem, który będzie przedłożony Radzie miejskiej.

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Naczelnik państwa zamianował nadzw. profesora z tytułem i charakterem profesora zwyczajnego pedyatryi w Uniw. Jagiellońskim, Dra Ksawerego Lewkowicza, rzeczywistym profesorem zwyczajnym pedyatryi Uniw. Jagiellońskiego.

DODATKI DLA EMERYTÓW SCENY KRAKOWSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu komisyi teatralnej uchwalono, ze względu na wielką drożyznę, podwyższyć wszystkim emerytom sceny krakowskiej dodatki drożyźniane do [illegible].

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO PÓŁROCZA SZKOLNEGO. Prezydyum Rady szkolnej krajowej ogłasza: Ze względu na późniejsze rozpoczęcie bieżącego roku szkolnego w niektórych zakładach naukowych, oraz spowodowane bądź brakiem opału, bądź też stosunkami natury zdrowotnej dłuższe przerwy w nauce, Rada szkolna krajowa upoważnia dyrekcye szkół średnich i wydziałowych szkół przemysłowych i zawodowych, by, o ile zachodzi potrzeba, w porozumieniu się z gronem nauczycielskiem przesunęły termin zakończenia pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego, nie później jednak, jak do końca lutego b. r. W danym razie uwolnią dyrekcye młodzież szkolną od nauki na przeciąg dwóch dni. Termin lutowy egzaminu dojrzałości nie doznaje przez to zarządzenie zmiany. Niniejsze ogłoszenie zastępuje formalne zawiadomienie urzędowe.

KONFERENCYA W SPRAWIE KRADZIEŻY KOLEJOWYCH. Wczoraj w dyrekcyi kolei państw. odbyła się konferencya, której celem było przedstawienie środków zaradczych przeciw tak częstym kradzieżom kolejowym na tut. dworcu. Przewodniczył prezes dyrekcyi kol. państw. p. [illegible], obecni byli st. insp. Stephan, komendant policyi państw. insp. Ladenberger, naczelnik kom. dworca kap. Kwiatkowski, kap. Augustyn, por. Markowski, komendant ruchomej straży kolejowej, naczelnik stacyi Podgórze, [illegible], z ramienia dyr. policyi [illegible], r. Glasman, st. kom. [illegible]. Po zagajeniu przez przewodniczącego, r. Szczepański podniósł, że idzie przedewszystkiem o zorganizowanie się w siłach będących do dyspozycyi w zwalczaniu przestępstw kolejowych i w zbadaniu, w czem właściwie tkwi zło. Okazało się, że jedną z głównych przeszkód w zwalczaniu kradzieży na dworcu jest istnienie tam stacyi zbornej wojskowej, nad którą niema należytego nadzoru. Nadto stacya zborna, jako barak drewniany, przedstawia niebezpieczeństwo ze względów sanitarnych. Chodzi o nadzór nad ruchem pociągów, oraz nad ruchem komercyalnym. Gruntownie byłoby zniesienie ruchomej straży kolejowej, jak tego zażądało min. spr. wojsk., domagając się jej zlikwidowania do 31 b. m. Służba wojskowa na dworcu powinna składać się z młodych i silnych żołnierzy, nie zaś słabych i nienadających się do tego inwalidów. Należy także wzmocnić kontrolę nad kolejowymi strażami nocnymi. Zebranie postanowiło wysłać depeszę do min. kolei z prośbą o interwencyę, aby przynajmniej na dwa miesiące przedłużono istnienie ruch. straży kolejowej. Wreszcie przedstawiono gotowe plany oparkanienia betonowego całego kompleksu budynków dworców krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Popularne jasełka Rydla będą grane jeszcze dwa razy w tym sezonie: w niedzielę 1 i poniedziałek 2 lutego. Repertuar przyszłego tygodnia zajmą przeważnie sztuki z udziałem p. Wysockiej, której występy stały się magnesem stale ściągającym widzów. W poniedziałkowem przedstawieniu „Sędziów" rolę Jewdochy odegra po raz pierwszy na naszej scenie p. L. Pancewiczowa. W środę 28 b. m. „Nina". W przygotowaniu na najbliższe występy p. Wysockiej „Rosmersholm" Ibsena i „Lilla Weneda", która otrzyma zupełnie nową oprawę sceniczną.

Rozpoczęły się także przedwstępne przygotowania do najbardziej interesującej nowości tego sezonu — nowego dzieła K. Huberta Rostworowskiego, 3-aktowego misteryum p. t. „Miłosierdzie".

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro wielka premiera operowa „Cyrulik sewilski" Rossiniego. Reżyseryę prowadzi p. Tarnawski, dyryguje kap. Leszczyński. Dziś po południu „Dwaj złodzieje", wieczorem „Krzyżacy".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W poniedziałek powraca na repertuar „Tancerka" Lengyela, która, z powodu choroby pp. Fritschego i Sznage, została ostatnim razem odwołaną. Premierą najbliższą, we czwartek 29 b. m., będzie „Mis Hobbs", do której ukończono przygotowania techniczne (ruchomy pomost okrętowy w akcie drugim). Reżyseryę prowadzi p. Wysocki.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Dyrekcya, chcąc urozmaicić premierę „Rozwódki" L. Falla, zaangażowała na szereg występów znakomitych tancerzy z Warszawy: N. Nadeżdinę, byłą prima ballerinę petersburskich teatrów i Z. Nellego, pierwszego baletmistrza teatrów warszawskich. Premiera 27 b. m.

URZĄD OPIEKI NAD GROBAMI WOJENNYMI. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych z 27 listopada, został zorganizowany przy D. O. G. w Krakowie nowy urząd z samoistnym zakresem działania, pod nazwą „Urząd opieki nad grobami wojennymi" (U. O. N. G. W.) Na czele tego Urzędu stoi major inż. Aleksander Seeliger. Tymczasowa kancelarya Urzędu znajduje się przy ul. św. Marka l. 35. U. O. N. G. W. obejmuje: sprawy opieki cmentarzy i grobów wojennych i ogólno-wojskowych, efekta po poległych i zmarłych, ewidencyę cmentarzy i grobów wojennych (kartotekę), ekshumacyę zwłok, dalej sprawy budowlane cmentarzy, pomników i nagrobków. Sprawy gruntowe cmentarzy i dróg dostępu zostały przekazane zarządowi budownictwa wojskowego.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH komunikują: Na bieżącą wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki nadesłał prof. Axentowicz dwa portrety, z których jeden wyobraża prezydenta Dr Leo. Osobną salę zajął projekt panteonu na Wawelu, wykonany przez prof. Szyszko-Bohusza. Na całość wystawy składają się dzieła: Aneri, M. Filipkiewicza, Klimowskiego, Homolacza, Piechora, Pomianowskiego, Pełczyńskiego, Durka, Małety, Kwinty, Bianki Turka, Seredyńskiego, Laszki, Knausówny, Konieczny, Szwedzińskiego, T. Waśkowskiego, W. Weissa i w. in. Roczne bilety wstępu na 1920 r. i premie za rok 1919 można nabywać w kancelaryi Tow. Sztuk pięknych.

UWIDACZNIANIE CEN. Wczoraj funkcyonaryusze państw. Urzędu walki z lichwą rozpoczęli po sklepach kontrolę, czy rozporządzenie magistratu w kierunku uwidoczniania cen jest przestrzegane. W 11 sklepach nie znaleziono cen, na widocznem miejscu umieszczonych.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW. Sprawa wyśledzenia sprawców napadu rabunkowego na Jakóba Grünfelda była bardzo trudną, ile że policya operowała tylko na podstawie niedokładnych rysopisów, podanych przez osoby, które w krytycznym momencie były w mieszkaniu Grünfelda. Dnia 22 b. m., t. j. na drugi dzień po zbrodni, doniesiono poufnie policyi, że — jak podaliśmy — niebawem po napadzie u Dr Keplera w Podgórzu zjawił się jakiś żołnierz w kapeluszu pluszowym i prosił o opatrzenie rany w twarzy. Na tej podstawie wszczęto energiczne dochodzenia. Dnia 23 b. m. insp. Schimsheimer i ajent Kaczor o godz. 7 wieczór aresztowali jednego ze sprawców, Andrzeja Meusa lat 24, plutonowego 20 p. p., rodem z Ludwinowa, tego, który był u Dra Keplera. Aresztowanie nastąpiło u rodziców Meusa w Ludwinowie. Meus, przesłuchany, z początku kłamał, że go napadnięto i poraniono, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, przyznał się wobec st. kom. Dr Gebhurda, i ofic. Kantera i insp. Dmytryszyna, prowadzących śledztwo, że krytycznego dnia spotkał się w restauracyi Loriego na Dajworze ze znanym mu od dzieciństwa Wład. Lalikiem, zbiegłym przed tygodniem z Wiśnicza, gdzie odsiadywał karę 15-letniego więzienia i trzecim nieznanym mu „Lwowiakiem". Potem poszli na ul. Józefa i spotkali tam Izaaka Glasmana, znanego policyi bandytę. Ten zaprowadził ich na dziedziniec, na który wychodzą okna mieszkania zamordowanego Grünfelda. Glasman się potem oddalił. Do kuchni Grünfelda wszedł pierwszy Lalik, za nim ów Lwowiak, a Meus wszedł po chwili. Wówczas Lalik i Lwowiak, dobywszy rewolwerów, we drzwiach pokoju krzyknęli: ręce do góry! W momencie tym Lalik i Lwowiak parę razy wystrzelili w stronę siedzących tam osób, wśród czego Meusa raniła kula w wargę. Natychmiast też opuścił mieszkanie, po nim wyszedł Lwowiak, z którym poszli do Podgórza szukać lekarza. Pod mieszkaniem Dr Keplera dał Lwowiak Meusowi 100 kor. na honoraryum lekarskie.

Po wyjściu od lekarza Meus i Lwowiak w ul. Rejtana policzyli pieniądze. Było koło 3400 K. 750 K Lwowiak zostawił sobie, około 2700 dał Meusowi, aby się podzielił z Lalikiem i Glasmanem. Nazajutrz rano matka Meusa oczyściła mu kurtkę z krwi, a około 4 po poł. poszedł w ul. św. Wawrzyńca i tam wobec bandyty Dębskiego i Nowaka, zwanego Borówa, wręczył Glasmanowi owe 2700 kor. We czwartek rano Meus udał się do koszar 20 p. p. na Krowodrzy, gdzie ranę opatrzył mu lekarz pułkowy i polecił pozostać w koszarach. Lecz w piątek rano Meus poszedł do rodziców, a wieczorem był aresztowany.

Na skutek podanego przez Meusa i świadków zbrodni rysopisu, udało się insp. pol. Kaczorowi i Kościowowi aresztować owego Lwowiaka w mieszkaniu przy ul. Długosza l. 13. w Podgórzu. Jest to również zbieg z Wiśnicza; uciekł z Lalikiem, niejakim Kilijanem i pewnym wieśniakiem w nocy z 18 na 19 b. m. Nazywa się Paweł Oziębłowski, ur. w r. 1902 we Lwowie. Zasądzony był na 20 lat więzienia za rabunki podczas rozruchów lwowskich. Oziębłowski do czynu się przyznał; był jednym z tych, co zawołali: ręce do góry! Lalika dotąd ująć nie zdołano. Gorliwym współudziałem do wykrycia sprawców przyczynili się insp. Michalak, Buryło i Pleczyński. W związku z tą sprawą aresztowano 19-letn. Ignacego Piątka z Ludwinowa, który sprzedał Oziębłowskiemu swoją legitymacyę wojskową, oraz jego matkę. Dalsze śledztwo w toku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W GARAŻU. Wczoraj o godz. 7 rano wezwano Pogotowie ratunkowe do garażu wojskowego przy ul. Montelupich, gdzie samochód, wjeżdżający z garażu, żołnierzowi Wawrzyńcowi Koziarzowi, stojącemu przy ścianie, zgniótł klatkę piersiową. Po opatrzeniu, Pogotowie w stanie bardzo ciężkim odwiozło go do szpitala załogi.

ZGON NA ULICY. Wczoraj około godz. 11 przed południem staruszek nieznanego nazwiska, upadł na ul. Pawiej. Wezwane Pogotowie stwierdziło śmierć. Przyczyną był prawdopodobnie udar serca.

Z Polski i ze świata.

HOŁD DLA PADEREWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: J. E. ks. kardynał Kakowski, uproszony przez ks. ks. biskupów, zebranych w Warszawie na ingresie kardynałów, złożył Ignacemu Paderewskiemu podziękowanie Episkopatu polskiego za wszystko, co dla Polski zdziałał, oraz błogosławieństwo na dalszą pracę. Pozatem złożyli Paderewskiemu adresy z wyrazami czci i uznania rektorzy i profesorowie uniwersytetu warszawskiego i politechniki, oraz instytucye naukowe i społeczne w Płocku.

Z PRASY. W „Trybunie Polskiej" czytamy: Wiadomość, podana przez „Słowo Polskie", jakoby pismo nasze zostało kupione przez konsorcyum, na którego czele stoją prezyd. Neumann i radny Höflinger, za cenę 250.000 kor., nie odpowiada prawdzie.

NAPAD RABUNKOWY WE LWOWIE. Onegdajszej nocy, około godz. 12, napadło na placu Maryackim we Lwowie dwóch drabów, w celu rabunkowym, na przechodzącego Juliana Wiśniewskiego. Jeden z bandytów chwycił swą ofiarę za gardło, powalił na ziemię i zaczął przeszukiwać kieszenie. Na krzyk napadniętego pospieszyli z pomocą żołnierz Aleksy Stasica, policyant Nalepa, oraz dorożkarz Edmund Jurem. Przybyli przytrzymali rabusiów i odprowadzili na policyę. Są to Adalbert i Mieczysław Baranowicze. Rabusie staną przed sądem doraźnym.

SKAZANIE OSZUSTÓW AUTOMOBILOWYCH WE LWOWIE. Przed trybunałem sądu polowego toczyły się przez 6 dni tajne rozprawy w sprawie zbrodniczych manipulacyi gumami automobilowemi przeciwko porucznikowi Tomaszowi Kwiecińskiemu, byłemu kierownikowi auto-naczelnictwa we Lwowie i przeciwko adwokatowi Dr Stanisławowi Krokowskiemu, ochotnikowi, służącemu z początkiem ub. roku w auto-naczelnictwie. Sąd skazał Kwiecińskiego na karę ciężkiego więzienia na lat 18, nadto na degradacyę i wydalenie z armii polskiej, a adwokata Dr Krokowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie tytułu doktorskiego.

Wyrok wywarł na skazanych wrażenie piorunujące, gdyż — według procedury wojskowej — niema od niego odwołania.

„TYLKO" 150 PROCENT. Robotnicy, zajęci w zakładach miejskich we Lwowie, zażądali podwyższenia dotychczasowych płac o 150 procent, oraz deputatu żywnościowego. Ponieważ na konferencyi z delegatami robotników wykazali dowodnie przedstawiciele miasta, że gmina m. Lwowa nie jest w możności zadośćuczynienia żądaniom robotniczym, przeto robotnicy postanowili wysłać deputacyę do Warszawy o pomoc. Od stanowiska Warszawy zależeć też będzie kwestya deputatu.

ZAKOŃCZENIE GŁODÓWKI. Trwająca przez tydzień głodówka więźniów politycznych na Pawiaku w Warszawie, zakończyła się onegdaj po częściowem uwzględnieniu żądań więźniów.

SUKURS DLA STRAJKUJĄCYCH. Z Warszawy donoszą, że ostatnie rozporządzenie p. Anusza, wymierzone przeciw strajkowi dozorców domowych, wywołało w kołach socyalistyczno-robotniczych wzburzenie. Warszawska Rada delegatów robotniczych ogłosiła protest, sformułowany w bardzo ostrej formie. Wzywa socyalistycznych radnych miejskich do zgłoszenia sprzeciwu, posłów socyalistycznych do wniesienia w Sejmie interpelacyi, wszystkie Związki zawodowe i robotnicze — do rezolucyi protestujących.

Delegaci poszczególnych fabryk i zakładów przemysłowych mieli oświadczyć, że zdecydowani są poprzeć solidarną akcyą strajkową strajkujących dozorców w tym wypadku, gdyby komisarz rządu zechciał zmusić dozorców do powrotu do pracy przed przyjęciem żądań Związku zawodowego stróżów przez kamieniczników.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY. Posiedzenie wydziału Syndykatu i komisyi cennikowej odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed poł. w lokalu „Kuryera Illustrowanego".

ZOFIA STEINERÓWNA, w myśl intencyi swego opiekuna, składa na sieroty po legionistach K 50 i na Zakład p. Żurowskiej K 50. 234

P. MIECZYSŁAW ANCZAKOWSKI, rodem z Żydaczowa, otrzymał na Uniwersytecie stopień doktora praw. 258

RAUT, który urządza Akademicki Związek sportowy pod protektoratem prof. Dr J. Pilca, odbędzie się 5 lutego w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4).

ZMIANA FIRMY. Znany powszechnie zakład uniformowy i garderoby męskiej Back i Fehl w Krakowie, przy ul. Podwale L. 5. przeszedł na własność firmy Hojtasz i Wołkowicz i polecają się nadal P. T. Publiczności. 240.

Leon Hoff-Cortilli
w Krakowie.

Staraniem „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" wystąpi dnia 10. lutego b. r. w sali „Sokoła" z jedynym koncertem Leon Hoff-Cortilli, Krakowianin, znany zaszczytnie u nas ze swych koncertów przed wojną. Hoff-Cortilli, pierwszy tenor oper zagranicznych — podczas wojny śpiewał z ogromnem powodzeniem w Zurychu, Berlinie, Norymberdze i Gracu. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Poranek Beethowena „Fidelio"

odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w sali Towarzystwa Lekarskiego. Prelegentem jest Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią: Wanda Hendrichówna, Adam Ladwig, Marya Karpińska, Jan Pawilkowski i kapelmistrz Stefan Barański. Poranek, który jest ze wszechmiar interesujący, zapowiada się świetnie. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem".
Poniedziałek 26 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Wtorek 27 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.
Środa 28 b. m.: „Nina" Kampfa.
Czwartek 29 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.
Piątek 30 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Sobota 31 b. m.: „Rosmersholm" dramat w 4 aktach Ibsena.
Niedziela 1 lutego: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Rosmersholm" Ibsena.
Poniedziałek 2 lutego: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Krzyżacy".
Poniedziałek 26 b. m.: Po raz pierwszy „Cyrulik sewilski", opera komiczna w 3 akt. J. Rossiniego.
Wtorek 27 b. m.: „Cyrulik sewilski".
Środa 28 b. m.: „Krzyżacy".
Czwartek 29 b. m.: „Cyrulik sewilski".
Piątek 30 b. m.: Po raz pierwszy „Ewa", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.
Sobota 31 b. m.: „Ewa".
Niedziela 1 lutego: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Tylko sen".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Wesoła wdówka", wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek 26 b. m.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Wtorek 27 b. m.: „Rozwódka".

POLIP
sensacyjny dramat włoski z FRANCISZKĄ BERTINI i AMLETEM NOVELLI
wystawia „[illegible]".

Wiadomości gospodarcze.

„POLSKA NAFTA". Dnia 16 b. m. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Akcyjnego „Polska Nafta" w Warszawie, które uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego do wysokości 50 milionów Marek.

Towarzystwo, dążąc do spełnienia celu statutowego i ideowego, t. j. organizacyi swojskiego kapitału dla rozszerzenia polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym, musiało zająć stanowisko wobec niepokojącej inwazyi obcego kapitału, oraz zwyżki walorów w naszym przemyśle naftowym.

Znaczne tedy podwyższenie kapitału nastąpiło zgodnie z nakazem chwili, oraz objęciem przez „Polską Naftę" działalności w głównych gałęziach przemysłu naftowego, zatem eksploatacyi kopalń i terenów naftowych w Borysławiu i zachodniej Galicyi, rafineryi oraz zorganizowanego handlu produktami naftowymi.

Jak wiadomo, do Rady Nadzorczej „Polskiej Nafty" należą: Księżna Marya Lubomirska, Dr Ernest Adam, poseł do Sejmu, Dr Zdzisław Słuszkiewicz, Dyrektor Banku Przemysłowego, Rektor Alfred Halban, Prezydent Józef Neuman, Dyrektor Kozieradzki, inżynier Tomczyski z Warszawy, a dyrektorami Towarzystwa są pp. Dr Alfred Kohl i Dr Stanisław Łęcki. 260

O DŁUŻSZE TERMINY DLA SKŁADANIA OFERT. „Tygodnik dostaw" nadsyła zażalenie, że władze centralne, rozpisując rozprawy ofertowe, wyznaczają termin do składania ofert zaledwie kilkunastodniowy, co uniemożliwia małopolskim dostawcom i przedsiębiorcom składanie ofert, zwłaszcza, że listy z Małopolski do Warszawy są nieraz po kilka dni i dłużej w drodze. „Tygodnik dostaw" wystosował do Gł. Urzędu zaopatrywania armii, jak i do wszystkich innych centralnych władz prośbę o ustanawianie dla składania ofert terminów conajmniej 3—4 tygodni.

Stu milionowa subskrybcya.

Przed bankowością polską od chwili zdobycia samodzielności politycznej stanęły bardzo ważne problemy, żądające wielkiego nakładu pracy i środków pieniężnych, aby sprostać nowym olbrzymim zadaniom. Na ruinach gospodarczych, spowodowanych wojną, zakwita nowe życie, budzi się zdrowa inicyatywa, przedsiębiorczość, żądająca środków dla budowy silnych fundamentów pod rozwój gospodarczy polskiego państwa.

Główną podstawą tego rozwoju jest ziemia, podniesienie jej rentowności, wyzyskanie wszelkich warunków naturalnych, jakie ona nam daje i jakie w łonie swem chowa. Stoi przed nami zadanie uruchomienia przemysłu agrarnego w Polsce, finansowa pomoc dla przemysłu cukrowniczego, browarniczego i gorzelnictwa, stworzenie wielkiej gałęzi przemysłu chemicznego, który musi dostarczyć produkta niezbędnego dla rolnictwa, jakimi są sztuczne nawozy, uruchomienie przemysłu drzewnego i t. p.

Jedną z najruchliwszych i najsprawniejszych instytucyi finansowych polskich, która dała się już poznać w wielu wspomnianych dziedzinach, jest Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, mający główną siedzibę w Krakowie. Z jego inicyatywy, względnie za jego pomocą, powstała poważna instytucya, stworzona dla ochrony ziemi, podejmująca wszelkie z ochroną ziemi złączone zadania, jakim jest założony we Lwowie Bank Związku Ziemian.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu dał zaczątek powstającej polskiej flocie handlowej, zakładając w Gdańsku Towarzystwo nawigacyjne „Sarmacya", rozporządzające kapitałem udziałowym początkowo 10 milionów i również łącznie z Polskiem Towarzystwom handlowem, zainteresowanem w „Sarmacyi", założył w Gdańsku Polski Bank zagraniczny z kapitałem 20 milionów marek, który patronować będzie polskiemu wywozowi zagranicznemu. Nabył fabrykę kwasu siarkowego w Gorlicach z rąk obcych i poczynił szereg przygotowawczych prac w kierunku stworzenia w kraju niezbędnych gałęzi przemysłu chemicznego.

Rozwijająca się zdrowo instytucya zniewolona jest także do organizacyi sieci, koniecznych filij, która pokrywać będzie te przestrzenie, gdzie musi wniknąć kapitał polski dla zastąpienia obcego kapitału, który działał szkodliwie dla rozwoju gospodarczego, a wyzyskiwał środki zdobyte dla zaborczych celów.

Wynikające stąd warunki zmusiły do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, które w dniu 17 stycznia 1920 postanowiło podnieść kapitał akcyjny z 30 milionów koron na 100 milionów K., przekazując Radzie zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków emisyi tychże akcyi. Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o 30 milinoów koron, t. j. do wysokości 60 milionów koron przez emisyę nowych 75.000 pełno wpłaconych akcyi imiennej wartości po K. 400. Po myśli tej uchwały rozpisał Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu subskrypcyę na 75.000 sztuk pełno wpłaconych akcyi, emisyi 1920 r. po 400 K.

Nie powtarzamy szczegółowych warunków subskrypcyi, którą interesowani znajdą w działach inseratowych pism codziennych, a zaufanie i popularność, jaką zdobyła ta instytucya w pięćdziesięcioleciu swej owocnej pracy gospodarczo-narodowej, daje zapewnienie, że suma subskrypcyjna bezzwłocznie będzie pokrytą i że niebawem stu milionowy kapitał da możność spełnienie tych zadań, jakie zostały nakreślone nieodzowną potrzebą kraju, dla rozwoju polskiego handlu, przemysłu i rolnictwa.

UBRANIA z angielskich i krajowych materyałów — w wielkim wyborze
jakość z powierzonych materyałów wykonuje według najnowszych modeli
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
przedtem Back i Fehl Kraków, ul. Podwale 5. Telefon 3348. 241

Związek stronnictw ludowych.

Warszawa. P. A. T. Zarząd klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" po wznowieniu oficyalnej działalności zwrócił się do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego z propozycyą utworzenia związku wszystkich grup poselskich na gruncie ogólnego programu P. S. L. Pismo motywowane jest tem, że od pierwszej chwili swej pracy na terenie sejmowym klub P. S. L. „Wyzwolenie" dążył do osiągnięcia jedności radykalnego ruchu ludowego na obszarze całej Polski; dziś pragnie on wprowadzić w życie tę formę współdziałania różnych grup P. S. L., która jest jedynie wykonalną i celową wobec stopniowego uzgodnienia się metod pracy i taktyki. W momencie trwającej w Polsce walki z reakcyą zorganizowane współdziałanie przedstawicieli grup P. S. L. uważa klub „Wyzwolenia" za konieczne, dotychczasowy jednak układ stosunków w klubach sejmowych P. S. L. nie sprzyjał takiemu planowemu i skutecznemu współdziałaniu. Posłowie z klubu P. S. L. „Wyzwolenia" nie tracą wiary, że uda im się doprowadzić do jednolitego frontu polityki ludowej na zewnątrz, na podstawie współdziałania grup poselskich P. S. L.; popierają oni następujące zasady: 1) jak najszybsze uchwalenie konstytucyi szczerze demokratycznej, gwarantującej całą władzę ustawodawczą jednoizbowemu Sejmowi; 2) wywarcie nacisku na rząd, by przystąpił natychmiast do wykonania reformy rolnej, opartej na urzeczywistnieniu w całej rozciągłości zasad uchwalonych 10 lipca; 3) trzymania się w polityce wschodniej programu federacyjnego; 4) poparcie obecnego rządu w tych jego działaniach, które służą zabezpieczeniu konieczności państwowych, jakoteż tych jego prac, które przyczynić się mogą do zrealizowania tych postulatów.

Miasta wobec podwyżki płac urzędniczych

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj przed południem obradowały połączone komisye administracyjna i skarbowo-budżetowa nad projektem rządowym w sprawie podwyżki płac dla urzędników. Projekt rządowy przyjęto, z tą tylko zmianą, iż podwyższy się płace o 100% tym urzędnikom, których pobory nie przekraczają 1000 marek miesięcznie. Sprawa będzie definitywnie załatwiona na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

Na posiedzeniu komisyi pos. Federowicz zwrócił uwagę, iż uchwalenie podwyżki płac urzędników państwowych nie pozostanie bez wpływu na gospodarkę miast, miasta bowiem, szczególnie Kraków i Lwów, będą musiały także podwyższyć płace swoim urzędnikom, co zwiększy dwudziestokrotnie wydatki miast na płace urzędnicze, a to znowu pociągnie za sobą podwyższenie dodatków do podatków. Wszelako ta podwyżka podatków nastąpić może dopiero za jakiś czas, podczas gdy miasta obecnie nie rozporządzają funduszami na ten cel, pos. Federowicz zaproponował, aby rząd ze swej strony udzielił miastom zaliczki. Min. skarbu Grabski oświadczył, iż rząd jest gotów przyjść miastom z pomocą.

Dodatek drożyźniany dla urzędników.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa i administracyjna odbyły wspólne zebranie z udziałem ministra skarbu Grabskiego. Po wysłuchaniu deputowanej na obrady delegacyi urzędników, uchwaliły komisye rządowy projekt ustawy w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preparand. oraz szkół wyższych, poczynając od 1 stycznia 1920 aż do czasu uregulowania poborów służbowych. Uchwała komisyi zawiera podwyżkę 10 proc. kwoty dla pierwszej kategoryi płac, w projekcie rządowym wyznaczonej. Referentem na plenum ustanowiono posła Osieckiego. Przyjęto dalej szereg rezolucyi zawartych w memoryale międzyministeryalnej delegacyi urzędników państwowych, oraz rezolucyę posła Łaszkowskiego o zrównanie deputatów urzędniczych z deputatami wojskowymi, drogą zmniejszenia tych ostatnich.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany przyznany jest w art. 1. projektu komisyjnego w następujących procentach od zasadniczego miesięcznego uposażenia wraz z wszystkimi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianemi:

Dla nieżonatych i niezamężnych lub żonatych i zamężnych bezdzietnych, o ile obie strony pobierają uposażenie ze skarbu państwowego, oraz zamężnych, o ile ich mężowie, jako osoby wojskowe otrzymują w myśl ustawy z 12 czerwca 1919 dodatki na żonę i dzieci — 65% do 1000 Mk. dotychczasowej pensyi, a ponad 1000 Mk. — 60%. Dla żonatych i zamężnych bezdzietnych lub z jednem dzieckiem, dla wdowców lub wdów z dwojgiem dzieci — 80—75% do 1000 Mk., a 75% powyżej 1000 Mk.

Dla żonatych lub zamężnych z dwojgiem dzieci, dla wdów lub wdowców z trojgiem dzieci — 85% do 1000 Mk., a 80% powyżej 1000 Mk.

Dla żonatych lub zamężnych z trojgiem dzieci lub wdowców lub wdów z czworgiem dzieci 95% do 1000 Mk., a 90% powyżej 1000 Mk.

Dla żonatych i zamężnych z czworgiem lub więcej dzieci, dla wdowców lub wdów z pięciorgiem dzieci — 100% do 1000 Mk. i 100% powyżej 1000 Mk.

Artykuł 2. postanawia, że przy oznaczeniu wysokości procentów należy uwzględnić dzieci nieletnie, nie zarabiające i będące na utrzymaniu rodziców, do 18 roku życia włącznie, dzieci będące jeszcze w zakładach naukowych aż do ukończenia studyów, nie dalej jednak, niż do 24 roku życia włącznie.

Art. 3. Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, którym może być podwyższone pobierane przez nich uposażenie umowne tylko w wypadkach, w których zachodzi konieczna potrzeba za uprzednią zgodą ministra skarbu w drodze rewizyi, zawartej z nimi umowy.

Z Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Komisya rolna pod przewodnictwem pos. Witosa odbywała w dalszym ciągu trzecie czytania projektu ustawy o serwitutach.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa wysłuchała sprawozdania dyrektora głównego urzędu zakupu dla armii i o stanie zaopatrzenia armii. Dyskusyę nad sprawozdaniem, uznanem za poufne, odroczono do zebrania następnego.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna, pod przewodnictwem pos. Rataja, w obecności wiceministra Wróblewskiego, odbyła w dalszym ciągu rozprawę ogólną nad sprawą senatu. Zabierali głos: ks. Arcyb. Teodorowicz, Niedziałkowski, Poniatowski, Dubanowicz, Stychel, Grünbaum, Głąbiński, Piotrowski.

Przewodniczący pos. Rataj streścił wyniki rozprawy, która ujawniła trzy kierunki: 1) pos. Niedziałkowski oświadczył się za czystą jednoizbowością; 2) pos. Rataj za Strażą Praw, jako ciałem doradczem, z tem, że powtórna uchwała Sejmu, powzięta tylko większością, jest obowiązująca; 3) referat Dra Dubanowicza, który wedle projektu rządowego przyjmuje senat, względnie Straż Praw o rozszerzonej kompetencyi, z tem, że powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca poprawki senatu (Straży Praw), wymaga większości kwalifikowanej. Na zebraniu następnem rozpocznie się rozprawa szczegółowa. Pos. Głąbiński złożył imieniem Związku Ludowo-Narodowego oświadczenie, że Związek Ludowy, będący poza większością rządową, gotów był przyłączyć się do odmiennego od swego projektu konstytucyi, gdyby ten był kompromisowym projektem istniejącej większości. Skoro jednak z przemówienia przedstawicieli części ludowców wynika, że większości rządowej w tym projekcie niema, Związek uważa, że niema powodu odstępować od swego pierwotnego projektu, jednakże uważając zasadniczą podstawę obu projektów za zgodną, oświadcza się za przejściem do rozprawy szczegółowej.

Warszawa. P. A. T. Komisya dla spraw inwalidów ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym pos. ks. Sędzimira. Szef sekcyi Dr Borczewski zdał sprawę z dotychczasowej działalności sekcyi opieki nad inwalidami przy ministerstwie sprawy wojskowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya ochrony pracy wysłuchała wyjaśnień, jakich udzielili szefowie sekcyi ministerstwa pracy w zakresie działalności swych sekcyi.

Niemcy prowokują Polaków.

Szczytno. P. A. T. Napięcie na terenach plebiscytowych Mazowsza i Prus, tuż przed wkroczeniem okupacyjnych wojsk staje się coraz groźniejszem, a nastrój przeciw komisyi plebiscytowej i przeciw Polakom coraz gwałtowniejszym skutkiem oszczerstw, celowo i systematycznie rozpowszechnianych przez władze niemieckie. Na Mazurach rozpowszechniają czynniki urzędowe plotki o niesłychanych gwałtach i rabunkach, dokonywanych przez armię Hallera na świeżo zjętych terenach, szczególnie w Działdowie. W rozpowszechnianiu tych bredni celuje szczególnie dyrektor policyi Pohlmann. Skutkiem tego w sztuczny sposób wytworzonego podniecenia były krwawe pogromy, jakie miały miejsce w Szczytnie we środę 21. b. m. Tego dnia odbywało się w hotelu Zawiełowskiego zgromadzenie Rady ludowej powiatu szczycińskiego, na odbycie którego wszystkie władze dały zezwolenie. W czasie obrad wtargnęło kilkanaście indywiduów, sprowadzonych z poza Szczytna, jako awangarda wojsk Heimatschutzu i rzuciło się na obradujących. Równocześnie przed lokalem ustawiła się gromada umundurowanych członków Heimatschutzu, nabijających ostentacyjnie broń i czekających tylko na sposobność, aby sprowokowano napadniętych do czynnego oporu, by w ten sposób mieć pretekst do zbrojnego wystąpienia. Wśród okrzyków: „Schlägt die Verräter, schlägt die Hunde tod" zdemolowano urządzenie hotelu i pobito wielu uczestników zgromadzenia do krwi i utraty przytomności. Następnie ruszyła banda do redakcyi „Mazura", rozbijając i niszcząc wszystko. Rozruchy w Szczytnie, które były najprawidłowiej zorganizowane przez władze niemieckie, trwały od godziny 10 rano do 5 popoł.

Przed plebiscytem na Mazurach.

Warszawa. (Telefonem). Na zgromadzeniu publicznem w Ełku (Lyck) prezydent ministrów Hirsch wygłosił mowę celem przygotowania ludności do bliskiego plebiscytu. — Szyderstwem stają się słowa Wilsona — mówił p. Hirsch — z chwilą, gdy traktat pokojowy umożliwia oderwanie od Niemiec dzielnic rdzennie niemieckich (!) przez plebiscyt. Byłoby jedyną na to odpowiedzią zadokumentować jednogłośnie przy głosowaniu, że pragniemy pozostać przy Niemcach. Usiłowania naszego rządu, aby uniknąć okupacyi obszarów plebiscytowych przez obce wojska nie dały pomyślnego wyniku. Po ratyfikacyi pokoju wojsko nasze i urzędnicy będą musieli opuścić kraj, a dla propagandy polskiej otworzy się szerokie pole działania. Ale zdrowy rozsądek ludności pozna z łatwością różnice między Polską a Niemcami. Za Polską, pozbawioną socyalnego prawodawstwa, nie będzie głosował ani jeden robotnik niemiecki. Podatki w Polsce będą równie wysokie, jak w Niemczech, o ile nie wyższe, bo Polska nie posiada pieniędzy na uzbrojenie.

(Tak mówił tylko... p. Hirsch. Niedługo zaś przyjdzie pora przemówić naszym Mazurom w tonie zgoła odmiennym. Przyp. Red.).

Nowa pożyczka polska.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano sprawę emisyi nowej pożyczki wewnętrznej dla zapobieżenia deficytom budżetowym, przez emisyę banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. W szczególności zastanawiano się nad terminem przyszłej pożyczki i warunkami emisyi.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 24 b. m.

Front litewsko-białoruski: Bohaterskie wojska łotewskie w ataku na Rzeżycę wzięły około 1000 jeńców, 2 działa, samochód pancerny, tabor kolejowy, oraz dalszą zdobycz wojenną, która jeszcze nie została przeliczona. Obecnie zajmują one linię Stygłowo-Aknilśka-Antycze. Na północ od rzeki Dźwiny patrole nasze mają tylko słaby kontakt z cofającym się nieprzyjacielem. Na południe od Połocka w rejonie Paull nasze oddziały wywiadowcze rozbiły znaczniejszy skoncentrowany oddział bolszewicki i wzięły jeńców. Zresztą na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Utarczki patroli. W walkach na wschód od Perei wzięliśmy kilkaset jeńców i karabin maszynowy.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie: Wśród entuzyazmu ludności wkroczyły wojska nasze w dniu wczorajszym do Grudziądza. Prócz tego zajęliśmy Więcborg i Sępolnę.

Drugi zastępca szefa sztabu generalnego Małkowski, pułkownik.

Zarząd Gdańskiem.

Paryż. P. A. T. Havas. Polski minister spraw zagranicznych p. Patek konferował w towarzystwie posła polskiego w Londynie Sapiehy, tamże z Lloydem Georgem, a następnie w towarzystwie posła polskiego w Paryżu, Zamoyskiego, z Marcillym, Nittim i Scialoją. Wynikiem tych rokowań było, że administracya wolnego miasta Gdańska będzie wykonywana prowizorycznie przez sir Reginalda Towera, jako przedstawiciela wielkich mocarstw. Sir Reginald Tower przybędzie do Gdańska z początkiem lutego, po rozlokowaniu tam 3 batalionów angielskich i 1 francuskiego. Równocześnie przybędzie polski komisarz generalny Dr Maciej Biesiadecki, z którym sir Reginald Tower wypracuje podstawy przyszłej konwencyi między Polską a Gdańskiem. Po zawarciu tej konwencyi odjedzie sir Tower do Paryża, prawdopodobnie w przeciągu czterech miesięcy. Równocześnie odbywać się będą prace nad konstytucyą wolnego miasta Gdańska, która stanie się prawomocną dopiero z chwilą zawarcia konwencyi polsko-gdańskiej. Pp. Tower i Biesiadecki obradują w Paryżu nad zarządzeniami przejściowemi.

Niesłychane pomysły czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). Donieśliśmy już wczoraj, iż w „Berliner Ztg. am Mittag" pojawiła się notatka o wybuchu dżumy w Cieszyńskiem, datowana z Morawskiej Ostrawy. Podejrzenia nasze, że w sensacyi tej umaczali palce Czesi, okazały się prawdziwemi. Otrzymaliśmy dzisiaj „Prager Tagblatt", pismo żydowskie, stojące na usługach Czechów, w którem znajdujemy następującą notatkę: „Dżuma. Jak się dowiadujemy, właściwym powodem zamknięcia ruchu osobowego na linii Koszyce—Bogumin nie jest brak węgla, lecz niebezpieczeństwo dżumy. Na tamtejszym terenie zachorowało 29 osób na dżumę, z czego 5 osób już zmarło. Na podróż pozwala się tylko w pilnych wypadkach na podstawie oględzin lekarskich".

Jeżeli ta notatka nosi cechy sensacyi, to jej szczytem niezawodnie jest depesza „Venkova" z Mor. Ostrawy. Brzmi ona, jak następuje: „Mór w Cieszyńskiem. Linia demarkacyjna zagrożona. Ogólny stan chorych pogorszył się. Prezydyum polskiej Rady Narodowej w Cieszynie zdziesiątkowane (!!!). Posłowie: Londzin, Reger, Brzózka zachorowali. Ludzie padają na ulicy. Urząd podatkowy zamknięty. Śmiertelność wzrasta".

Wytłómaczenie tych sensacyi znajdujemy w tym samym numerze „Venkova", w dwuszpaltowej korespondencyi z tytułem: „Przed plebiscytem". „Venkov", donosząc o transportach wojsk koalicyjnych, które mają obsadzić Cieszyńskie, podnosi, że wyniku plebiscytu należy oczekiwać w połowie czerwca, zaraz jednak dodaje: „Ale inna obecnie zachodzi kwestya i to bardzo ważna: Czy plebiscyt w Cieszyńskiem i na Słowaczyźnie nie będzie ponownie przesunięty na czas nieograniczony, a to z powodu chorób zakaźnych, które objęły całą Galicyę (!!!), przeszły już na obszary, zajęte na Śląsku przez Polaków, a nawet przenoszą się już na naszą stronę".

Im bliżej do plebiscytu, tem większa trwoga ogarnia widocznie Czechów, gdyż inaczej nie można sobie wytłumaczyć tych straszliwych alarmów prasy czeskiej. Ze swej strony dodać musimy, że członkowie Rady Narodowej cieszą się najlepszem zdrowiem.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" ogłasza zaprzeczenie ze strony poselstwa polskiego doniesieniu dzienników praskich o wybuchu dżumy na Śląsku.

Gorące rozprawy w Izbie czeskiej.

Praga. P. A. T. Na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyła się dyskusya budżetowa. Generalny sprawozdawca poseł Srdenko oświadczył, że deficyt nowego budżetu państwowego wynosi 2 miliardy 600 milionów koron. W czasie rozpraw budżetowych przyszło do ostrego starcia słownego pomiędzy p. Kramarzem a prezydentem ministrów Tuszarem. P. Kramarz wygłosił namiętną mowę przeciwko Niemcom. Prezydent ministrów Tuszar nazwał mowę Kramarza podżegającą, za co został przywołany przez prezydenta Zgromadzenia Narodowego do porządku. Z pośród innych mówców oświadczył pose. Hnidek ze słowackiej partyi ludowej, że rząd musi wobec koalicyi podkreślić, iż Czechy nie zrezygnują nigdy z obszaru Cieszyńskiego. Mowca jest przekonany, że po ostatecznem rozwiązaniu problemu cieszyńskiego Czechy wraz z Polską będą stanowiły wał ochronny przeciwko ekspanzyi Niemców na Wschód.

Sprawy czeskie.

Wiedeń. P. A .T. Biuro koresp. podaje z Pragi wedle doniesienia dziennika „Nasinec", ks. Hlinka nie został uwolniony z więzienia.

Cieszyn. (Telefonem). Ołomuniecka policya, jak donosi „Pozor", otrzymała doniesienie, że w cukrowni firmy May w Chejoinie znajduje się cały wagon materyi na ubranie. Rewizya wykazała prawdziwość doniesienia. Wyszło na jaw, że materyę wysłała praska spółka eksportowo-importowa „Cechoslavie", która w liście poufnym prosiła dyrekcyę cukrowni, aby wagon materyi przysłała wraz z transportem cukru do Belgradu.

Cieszyn. (Telefonem). „Czeskie Słowo" donosi, że czeskosłowacka biurokracya wojskowa chce po cichu utworzyć nowe wojenne biuro szpiegowskie. W skład biura ma wejść 12 oficerów i 6 urzędników cywilnych, którzy mają prowadzić propagandę ofenzywną i defensywną, oraz pewnego rodzaju nadzór nad całem życiem czeskiem. Środków na tę akcyę ma dostarczyć ministerstwo obrony krajowej. Każdy członek oddziału propagandy ma otrzymać pewną kwotę do dyspozycyi. „Czeskie Słowo" podnosi, że powoływanie do życia takiego urzędu byłoby drugiem wydaniem dawnej austryackiej „Ueberwachungsamt".

Strajk drukarzy w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Strajk pracowników drukarskich zaostrza się do tego stopnia, że mało jest nadziei na szybkie jego zakończenie. Właściciele drukarń i wydawcy gazet wyrazili gotowość kontraktowania za pośrednictwem t. zw. wydziału cennikowego. Pracownicy drukarscy nie chcą jednak na to przystać, żądają bowiem, aby układy były prowadzone wprost z ich komisyą strajkową. Walne zebranie Związku pracowników drukarskich w Inowrocławiu powzięło rezolucyę potępiającą strajk poznański i piętnującą postępowanie kolegów poznańskich jako sowiecki terror i wyłamywanie się od związkowej solidarności.

GENERALNY KOMISARZ DLA ZWALCZANIA DURU.

Warszawa. (Telefonem). Prof. Emil Godlewski otrzymał nominacyę na generalnego komisarza rządu polskiego dla zwalczania duru plamistego na całym obszarze Rzeczypospolitej. Od tąd cała akcya ratunkowa spoczywa w jego ręku.

ZNIESIENIE STANU WOJENNEGO.

Poznań. P. A. T. „Gazeta Wspólna" dzienników poznańskich donosi, że stan wyjątkowy w Poznaniu i Gnieźnie zostaje z dniem 25 b. m. zniesiony rozporządzeniem Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej.

KANDYDAT NA POSŁA W BERLINIE.

Warszawa. (Telefonem). Jak wiadomo, kandydatem na posła polskiego w Berlinie jest pos. Szebeko. Był on w swoim czasie posłem do Dumy rosyjskiej i w życiu politycznem Rosyi odgrywał wybitną rolę. Za kandydaturą pos. Szebeki przemawia pewność, że zdoła on swoje stosunki z rządem niemieckim utrzymać na stopie niezbędnej rezerwy.

NADESŁANE.

ZGŁOSZENIE SIĘ w Intendanturach O. Gen. b. urzędników wojskowej kontroli rachunkowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło rozkazem L. D. G. 58971/7683-pers. Dz. Rozk. Wojsk. 96 — zgłoszenie się wszystkich b. urzędników wojsk. kontroli rachunk. b. armii zaborczych do lat 60, którzy nie pełnią jeszcze służby w Wojsku polskiem. Dotyczący zgłoszą się w Wydziale personalnym tut. Intendantury, ul. Gertrudy L. 12, I p., do 14 dni od chwili ogłoszenia i złożą swoje dokumenta, względnie ich uwierzytelnione odpisy. 261

Licytacya

ruchomości, przeznaczonych dla Arcybractwa Miłosierdzia, będzie w środę dnia 28 b. m. o godz. 3 z południa w domu przy ul. Kanoniczej 15, I p. Udział w licytowaniu zastrzeżony wyłącznie dla katolików. 257

Ważne dla P. T. Kleru.

SALON DZIEŁ SZTUKI, Kraków, ul. św. Jana 3, tel. 2, ma do sprzedania obraz religijny, ołtarzowy, nadający się do kościoła lub kaplicy, wymiar 2×1 m. Wartość artystyczna, pendzla prof. Akadem. sztuk pięknych w Krakowie, p. Stanisława Dębickiego — oglądać można codziennie od 9—1 rano i od 3—8 wieczór. Na żądanie przesyła się fotografię, jednak za zwrotem takowej. 151

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Włodzimierzowi Pająckowskiemu, Dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Sanoku, za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej i śmiertelnej prawie choroby, za nadzwyczajną troskliwość i opiekę podczas tejże choroby, tą drogą składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać"
200 Jan Podoba.

Tranzakcye bankowe i giełdowe przeprowadza
Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski
Kraków, Karmelicka 10, Tel. 32.

Za spokój † duszy ś. p.
Majora Cezarego Hallera
poległego w obronie Śląska Cieszyńskiego,
odprawione zostanie
w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 10 rano
jako w pierwszą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele N. P. Maryi.

Za spokój † duszy ś. p.
JÓZEFA CIEŚLEWICZA
b. prezesa Tow. roln. okr. w Krakowie,
odprawione zostanie
we wtorek dnia 27 b. m. o g. 9 rano
w kościele OO. Reformatów
Nabożeństwo żałobne
na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
zaprasza
ŻONA Z DZIEĆMI.

Za spokój † duszy ś. p.
WANDY z SIERAKOWSKICH
Edwardowej Jaroszyńskiej
i jej towarzyszy podróży
J. Grzybowskiego i Gajkowskiego
rozstrzelanych przez Ukraińców koł. Bondarówki w kwietniu 1919 r.
odbędą się
MSZE ŚWIĘTE
w kościele OO. Kapucynów 26-go stycznia o $9^1/_2$, na które w żalu pogrążone dzieci i matka zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład Krawiecki Ubiorów Męskich FR. MECNAROWSKIEGO KRAKÓW. UL. DŁUGA L. 58 — wykonuje wszelkie zamówienia z materyałów własnych, jakoteż dostarczonych. Ceny przystępne. Wykończenie bez zarzutu.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

On spojrzał na nią złemi, zimnemi oczyma. Przemknęło mu w myśli, jaka ona niesprawiedliwa, jaka pozbawiona jest współczucia, narzeka, że jest nieszczęśliwa i to o nic, tak sobie z kaprysu, a ślepa jest na to, jak on cierpi i co znosi. Jednak przemógł się i rzekł uprzejmie:

— Janiu, uspokój się! Nie płacz! Nie masz żadnego powodu!... I poco takie sceny! takie płacze!

— Ach, Zdzisiu! Zdzisiu! Czy ja się mogłam spodziewać, że tak prędko przestaniesz mnie kochać? A tak przysięgałeś!? tak obiecywałeś mi szczęście!? — wzmogło się łkanie żałosne.

Widok płaczącej żony rozczulił go, usiadł obok, przytulił do siebie, scałowywał łzy, pocieszał, żartował, aż wreszcie i ona uśmiechnęła się i wśród słów czułych powiedziała:

— Mój kochany, kiedy jesteś taki dobry, to dla mego uspokojenia powiedz, czego ten żyd chciał od ciebie?

— Ależ chętnie, przecież nie mam tajemnic przed tobą i gdybyś była spytała tak, jak teraz, spokojnie, byłbym ci zaraz powiedział.

— No, dobrze, więc ten żyd? — zawisła na jego ustach, chcąc z tonu poznać szczerość słów jego, w duszy jej bowiem tkwiły podejrzenia zazdrosne.

— Ten żyd przyszedł od Świtomirskiego, zawołanego gospodarza, zapewne słyszałaś o nim?

— Tak, tak. I ten żyd od Świtomirskiego? prawie nie chce mi się wierzyć, ażeby on posługiwał się żydem... I przysłał list?

— Nie, tylko z ustnem poleceniem.

— O, to napewno ten żyd skłamał! Nie przypuszczam, ażeby Świtomirski był tak źle wychowany i do ciebie, do obywatela równego jemu, przysyłał żyda z ustnem poleceniem. I czego on chce od ciebie?

— Dowiaduje się, czy na nowem gospodarstwie nie potrzeba mi nasion, inwentarza, sprzężaju...

— Dziwna troskliwość — powiedziała drwiąco — co jemu do tego, jak ty gospodarujesz!

Mąż czuł, że ona ma do pewnego stopnia słuszność, był nawet przekonany, że jej podejrzenia co do kłamliwości żyda są usprawiedliwione, ale z drugiej strony, to rzekomo zainteresowanie się znanego Świtomirskiego jego gospodarstwem dawało mu wyborną sposobność do wyładowania wszystkich nagromadzonych w nim żalów, goryczy i pretensyi, więc postanowił użyć w tym celu tego żyda i uwierzyć, iż on istotnie przychodzi w imieniu Świtomirskiego.

— Nie znasz się Janiu na interesach — mówił łagodnie — to rzecz zupełnie naturalna, że Świtomirski przez zwykłą uprzejmość sąsiedzką i w nadziei, że znajdzie zbyt na swe nasiona, zwrócił się do mnie, jako do nowego gospodarza. Trudno przecież wymagać od niego, ażeby posyłał do Zaborka twego ekonoma, lub radził się twego wuja — podkreślał wyrazy „twego" — on, podobnie, jak świat cały, przypuszcza, że istotnym gospodarzem w Oleszynie ja jestem.

cie — tyś tu panem i wszystko zależy od ciebie. I po co, Zdzisiu, te niesmaczne złośliwości: „twój" ekonom, „twój" wuj! Sam przecież zgodziłeś się, ażeby Zaborek pozostał nadal i on jest takim samym moim ekonomem, jak twoim i jeszcze bardziej twoim, bo ty mu rozkazujesz, nie ja.

— Zgodziłem się na Zaborka tylko pod waszą presyą.

— Zdzisiu! — zawołała z wyrzutem.

— Tak było Janiu! Jak zaczęliście wmawiać we mnie: a ty nie znasz tutejszych stosunków; tutejszych ludzi, kupców, właścicieli roli i tak dalej, musiałem się zgodzić na Zaborka, widząc waszą gorącą chęć odsunięcia mnie od gospodarstwa — mówił z goryczą.

— Zdzisiu, jaki ty niesprawiedliwy — rzekła z żalem.

— Ja?! — zerwał się ze szezlonga — ja?! więc twojem zdaniem, ja upierałem się, ażeby Zaborka wbrew waszej woli zostawić na miejscu?

— Tego nie mówię, ale zupełnie podzielałeś zapatrywania wuja Tomasza na stan naszych interesów i na sposób prowadzenia gospodarstwa naszego.

— Dałem się uwieść pozornej logice jego rady i byłem przekonany o jego szczerości, a teraz widzę, że to był falsz od a do z.

— Zdzisiu! Zdzisiu! Jak ty możesz tak mówić o wuju Tomaszu?! To taki zacny człowiek, tyle zrobił dla nas po śmierci rodziców, Oleszyn utrzymał dla nas i oczyścił z długów.

— Wiem, wiem, słyszałem to tysiąc razy — mówił z gniewem — i bardzo cię przepraszam — skłonił się ironicznie — że śmiałem krytykować ideał waszej rodziny.

— I skąd ta niechęć do wuja Tomasza, co on ci złego zrobił?

— Ty jeszcze się pytasz? — oburzył się.

— Prawda, że zrazu był przeciwny naszemu połączeniu...

— Nie był na naszym ślubie, ostentacyjnie — przerwał jej.

— Nie mógł przyjechać, bo był chory — broniła wuja.

— O, znamy się na tych chorobach — zaśmiał się drwiąco — a czemuż nie mówisz o dalszych jego zaletach? Jak starannie zrobił intercyzę; jak setkami zastrzeżeń obostrzył kontrakt dzierżawny części twego brata, Janka; jak zręcznie skrępował mnie i zdał mnie na łaskę twoją i Janka; no, potem, jako patryarcha rodu, raczył łaskawie tu przyjechać i wydał mi rozkazy w jaki sposób mam się zachować i jak gospodarować na majątku powierzonym mi chwilowo na zamieszkanie. O tak, ty tego naturalnie nie pamiętasz, bo to dotyczy tylko twego męża, nie ciebie. Ty nawet rada jesteś z takiego biegu sprawy, bo ty wychodzisz dobra, niewinna, a tylko inni zawinili — kończył z pasyą.

— Zdzisiu, opamiętaj się, co mówisz? — zawołała ze szczerym żalem. — Przecież nie brałam w tem żadnego udziału, ani pośrednio, ani bezpośrednio. Ty sam wszystko układałeś z wujem i sam podpisywałeś.

— Byłem głupi, zaślepiony, wierzyłem, że to były tylko formalności i robiłem ustępstwa dla człowieka starszego dla twego wuja i opiekuna, — mówił głośno, przechadzając się nierównymi krokami po pokoju.

— Zdzisiu, nie tak głośno, służba posłyszy, — odezwała się po francusku.

— A niech sobie słyszy! Czy ty myślisz, że ci ludzie we dworze i na wsi nie wiedzą o tem wszystkiem? Doskonale! Mnie nazywają tu wszyscy „panem", a ciebie „dziedziczką"... i bardzo słusznie, bo ja jestem tylko malowanym rządcą, i z tej łaski mężem twoim.

— Zdziś, Zdziś! Co się tobie stało?

— To, że mam dosyć tej niewoli i upokorzeń, tak dłużej żyć nie chcę i nie będę. Pojadę do matki, wyszukam dzierżawę i, jeśli się zgodzisz, będziemy razem gospodarowali na dzierżawie.

Żona, która dotychczas pokornie i z pewną obawą słuchała skarg jego i z nim współczuła, usłyszawszy plan jego, a nie poczuwając się do żadnej winy, nagle ochłonęła, spojrzała zimno na niego i twarz jej nabrała kamiennego spokoju.

— Zrobisz, co zechcesz i może rozmówimy się o tem później, gdy ochłoniesz z gniewu, bo mojem zdaniem, o interesach można mówić tylko na zimno.

Zdziwiony odmierzonym tonem jej słów, spojrzał na nią, a widząc jej spokój, rzekł z przekąsem:

— Naturalnie, ty zachowujesz zimną równowagę, bo i cóż ciebie obchodzą moje przykrości i upokorzenia. Zapewne twojem zdaniem, ty i cała twoja rodzina jesteście niewinni, tylko ja jeden zawiniłem..., a może masz słuszność, zawiniłem istotnie, żeniąc się z tobą, dziedziczką Oleszyna, — kończył zjadliwie.

W tej chwili lokaj zapukał, uchylił drzwi i meldował:

— Podwieczorek na stole.

— Dobrze! — skinęła ręką, ażeby odszedł i do męża grzecznie: — chodź Zdzisiu na herbatę.

— Dziękuję ci... nie chcę.

— No, Zdzisiu, nie grymaś i chodź.

— Nie!

— Mój kochany, — nalegała, — zachowaj przynajmniej pozory zgody, służba napewno słyszała twój podniesiony głos i wysnuje z tego Bóg wie, jakie plotki. Chodźmy! — wzięła go pod rękę i poszła z nim razem do jadalnego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi

(zarej. z ogr. por.) 247

zawiadamia strony interesowane, że pan **Władysław Jarosiński** z dniem 7 grudnia 1919 r. przestał być dyrektorem tegoż Towarzystwa.

KORZYSTNE KUPNO!!

W kąpielowem mieście W. Księstwa Poznańskiego jest **do nabycia** nowa, z wielkim komfortem urządzona, trzypiętrowa

kamienica

przy głównej ulicy, nadająca się na przedsiębiorstwo hotelowe, kawiarniane względnie handlowe. Trzy minuty od dworca. Miejsce przy głównej linii kolejowej, gimnazyum, wyższa szkoła żeńska, seminaryum nauczycielskie, wody lecznicze i t. d., garnizon wojskowy w miejscu. Zgłoszenia pod adresem: **Cz. Bessert Poznań, ulica Jasna 13.** 224

Poszukiwany fachowiec

znający się na przyrządzaniu tytoniu do palenia ze surowca i ew. tabaki, do fabryki na kresach. Pożądani emeryci tutejszej fabryki tytoniu, znający się na wyrobie fabrycznym papierosów. Zgłoszenia z podaniem warunków ustnie lub piśmiennie do p. inż. Stolarczykowej, Sławkowska 25, II. p. od godz. 12—1 w poł. 208

Kapitały do ulokowania w przemyśle i handlu

Comptoir Meridional 181

82, Rue du Midi, Bruxelles (Belgia).

CERAMIKA SUCHEDNIOWSKA

poleca swoje wyroby, a mianowicie 250

naczynia kamienne ogniotrwałe

z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu.

REPREZENTACYA na MAŁOPOLSKĘ i ŚLĄSK CIESZYŃSKI

A. J. Lewiński

w Krakowie, ul. Starowiślna 75.

„Ekonomia" Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie, Dunajewskiego 2.

Kupuje i sprzedaje: Drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch, kasze, buraki, marchew, słomę, siano i wszelkie artykuły spożywcze.

Dostarcza: Wapno grube budowlane i nawozowe w ładunkach wagonowych.

Przyjmuje: Przedstawicielstwa, oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe, przemysłowe i t. p.

Lokuje: kapitały na hypotekach. 84

Kupcom, Przemysłowcom i Kooperatywom

polecamy poniższe, pożyteczne tygodniki fachowe:

„**Kupiec**" kwartalnie . . . . Mk. 6·—
„**Drogerzysta**" kwartalnie . . . . Mk. 6·—
„**Przegląd Włóknisty**" kwartalnie Mk. 6·—

Zeszyty okazowe wysyła się za nadesłaniem 60 fenigów. — Bardzo korzystne pisma dla wszelkich ogłoszeń hurtowników i fabrykantów.

Adres zamówień: „Kupiec" Poznań. 4844

PAKI

z pianin i harmoniów sprzedaje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Administrator dóbr

kawaler, wszechstronnie wykształcony, poszukuje samodzielnego zarządu większego majątku na ordynaryę od 1-go kwietnia, obecnie na posadzie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności naczelnik poczty Kraków VII, dla agronoma. 239

Potrzebny zaraz NAUCZYCIEL

(akad-mik) do nauki z uczniami 8 kl. gimn. Zgłoszenia p. Budziak Birków p. Kocmyrzów. 249

Kareta

bardzo tanio do sprzedania u kowala Romana Szpunara Kraków, ul. Mogilska 12, tuż za rogatką 187

Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej

Kraków, Staszewskiego 28

kupuje oferowane sobie kilimy i wyroby tkackie, meble pokojowe, kuchenne, ogrodowe i gięte, rzeźby, naczynia bednarskie, wyroby tokarskie, taczki, styliska, zabawki drewniane i metalowe, wyroby koszykarskie (kosze, meble i galanterye). 4762

Hotel Europejski w Krakowie potrzebuje portyera fachowego

z kaucyą 10.000 Mk. pol. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się począwszy od 1 lutego 1920 między godz. 10—11 rano. 253

Kotyliony, ozdoby głowy i artystyczne kwiaty

poleca pracownia kwiatów **„JUTRZENKA"**

Kraków, plac Szczepański 7, II. p. 256

Wypożyczalnia książek

Instytutu literackiego **„LEKTORA"** 68

Rynek gł. 22, I. p., zaopatrzona obficie we wszystkie nowości beletrystyczne, jest otwartą codziennie od 10—1 i od [illegible] z wyjątkiem niedziel i świąt.

Fisharmonie

nowe z fabryki W. Spaethe w Gera do nabycia w składzie pathefonów. Kraków, ulica Szewska 22. 4856

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd Budownictwa Wojskowego przy D. O. G. w Krakowie przyjmie zaraz pewną ilość zdolnych techników (budowniczych), celem zinwentaryzowania objektów wojskowych.

Wymaganą jest znajomość zdjęć i opisu objektów, wykonanie na podstawie pomiarów, planów istniejących objektów we wszystkich rzutach i przekrojach oraz kopiowanie istniejących planów.

Posady nadane będą czasowo za obustronnem miesięcznem wypowiedzeniem, w Krakowie i na prowincyi, a to: w Bielsku, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Żywcu, Oświęcimiu, Dębicy, Niepołomicach i Wiśniczu.

Wynagrodzenie według unormowanych ostatnią uchwałą Rady Ministrów poborów dla urzędników cywilnych X. względnie IX. rangi, zależnie od wykazanych studyów i praktycznego uzdolnienia, nadto w razie służbowych wyjazdów dyety według rangi i zwrot kosztów podróży.

Reflektanci winni składać udokumentowane dowodami osobistymi podania w Zarządzie Budownictwa biuro Nr. 31 przy ulicy Pawiej 3 w Krakowie, na prowincyi zaś na ręce Kierowników Nadzorów Wojskowo-Budowlanych.

W razie w czasie służby wymaganego uzdolnienia możliwem jest stałe nadanie posady. 274

L. 1844/V. **Zarząd Budownictwa wojsk. O. Gen. w Krakowie.**

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie

rozpocznie się rok szkolny 1920/1921 184

w pierwszej połowie kwietnia 1920 r.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej **może być przyjęty kandydat, który:**

1) wykaże się, że **ukończył przynajmniej 16 rok życia**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów.

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny**, służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą**, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem, **wynoszą 4.000 koron rocznie.** Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę, odzienie i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do dnia 15 marca 1920 r.** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

„ŻEGLUGA POLSKA w KRAKOWIE" STOW. ZAREJESTR. Z OGR. PORĘKĄ.

Kraków, w październiku 1919 r.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

„Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. por., po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo Akcyjne** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron,

podzielonym na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyi imiennych które muszą pozostawać własnością obywateli Państwa Polskiego oraz 10.000 sztuk akcyi opiewających na okaziciela. Przelew akcyi imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z dnia 22-go września b. r. Nr. 15563/19 rozpisuje „Żegluga Polska" w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą 63

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. por. oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyi do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcyi przypadających do subskrypcyi oraz akcyi nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1-go stycznia 1920 r. obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye.
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna z 5% od 1 stycznia 1920 r.
5) Repartycyę akcyi przeprowadzi Komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcyi według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyi imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1 i pół procent od dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcyę wpłacić można również w asygnatach Polskiej Pożyczki Państwowej, przyczem odsetki za czas od 1 stycznia do 1 maja 1920 uiścić należy w gotówce. — Towarzystwo zastrzega sobie stwierdzenie autentyczności każdej asygnaty w drodze urzędowej.

Subskrypcyę i wpłaty przyjmują:

„ŻEGLUGA POLSKA" w KRAKOWIE, STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ.

Bank Przemysłowy we Lwowie oraz Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej. Bank Handlowy w Warszawie. Powiat. Kasa Oszczędności w Krakowie. Bank Ziemski w Krakowie. Bank Krajowy we Lwowie oraz Filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej. Bank Handlowy w Poznaniu. Tow. Oszczędn. i Zaliczek w Cieszynie. Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie. Gal. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz tegoż oddział w Warszawie. Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.